

# Borodziej, Włodzimierz

---

„Gesunde Verhältnisse. Deutsche und polnische Bevölkerungspolitik in Ostmitteleuropa 1939–1950“, Michael G. Esch, Marburg 2000; „Die Nachkriegszeit in Schlesien. Gesellschafts–und Bevölkerungs-politik in den polnischen Siedlungsgebieten 1945–1948“, Andreas R. Hofmann, (...)

---

Przegląd Historyczny 92/4, 511-514

---

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Z recenzenckiego obowiązku zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę na występujące w pracy błędy drukarskie, szczególnie liczne w „Bibliografii”: Boże, nie „Borze [!] igrzysko”, Z archiwów, nie „Z archiwaliów sowieckich”; Byłem sześćioletnim, nie „60-letnim” przestępcą; Rdułowski, nie „Radułowski”, Wittlin, nie „Wittin”, Drymer, nie „Drymer”, Bregman, nie „Bergman”, NKGB, nie „NKPB” itd.

Nie dość staranna korekta doprowadziła nawet w dwóch przypadkach do podania błędnych dat: s. 74 — 21 marca 1940 (nie 1942 r.), s. 77 — 13 kwietnia 1940 (nie 1941 r.).

Pod adresem „Bibliografii” można wysunąć także innego typu zastrzeżenia. I tak źródłowy artykuł Czesława Madajczyka, „Niemieckie dokumenty o sytuacji Polaków pod okupacją radziecką w roku 1940” („Dzieje Najnowsze” 1991, nr 3) podany jest dwukrotnie — raz w dziale opracowań, drugi — wśród wydawnictw źródłowych; publikację „Obozy koncentracyjne OGPU w ZSRR” (Warszawa 1998) zaliczono do opracowań, chociaż jest wydawnictwem źródłowym; z kolei tom artykułów pod redakcją naukową Tomasza Strzembosza, „Studia z dziejów okupacji sowieckiej (1939–1941). Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941” (Warszawa 1997) figuruje wśród publikacji o charakterze źródłowym. Wydaje się też, że skoro zbiór materiałów sesyjnych „Zbrodnica ewakuacja więzień i aresztów NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu–lipcu 1941 roku” (Warszawa 1997) został raz wymieniony w dziale opracowań, nie było powodu, aby jeden z zamieszczonych w nim artykułów (A. Głowackiego o organizacji więziennictwa NKWD na Kresach) wyodrębnić i podawać w dziale artykułów jako osobną publikację.

Uszły uwadze redakcji zdarzające się autorowi niezręczności stylistyczne, kolokwializmy i rusycyzmy. Przykładowo na s. 108 czytamy o zesłańcach, którzy z powodu stresu „potrafili w ciągu kilku chwil posiwieć”; na s. 75 mowa jest o uchodźcach, którzy „wyrazili ochotę na wyjazd”; na s. 90, przypis 378 spotykamy termin „spekulantwo”, najwyraźniej mający oznaczać spekulację; na s. 205 pisze autor, że miasta „zalegały” tysiące uchodźców; na s. 81 wspomina z kolei o „dosiedleniach osób” itd. Zdarzają się też w pracy powtórzenia, niekiedy nazbyt dosłowne, jak na s. 222 i s. 369.

Pomimo wskazanych niedoskonałości i usterek pracę Boćkowskiego należy ocenić pozytywnie. W sposób kompetentny syntetyzuje ona wiedzę o obywatelach II Rzeczypospolitej w ZSRR w latach 1939–1943, a także wzbogaca ją o liczne nowe elementy. Przez polemiczny miejscami ton zachęca historyków do dyskusji, a nade wszystko — pogłębionych badań.

Sławomir Kalbarczyk  
Instytut Pamięci Narodowej  
Warszawa

Michael G. Esch, „*Gesunde Verhältnisse*”. *Deutsche und polnische Bevölkerungspolitik in Ostmitteleuropa 1939–1950*, Verlag Herder-Institut, Marburg 2000, s. 452; Andreas R. Hofmann, *Die Nachkriegszeit in Schlesien. Gesellschafts- und Bevölkerungspolitik in den polnischen Siedlungsgebieten 1945–1948*, (Beiträge zur Geschichte Osteuropas t. XXX), Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 2000, s. 476; Philipp Theer, *Deutsche und polnische Vertriebene. Gesellschaft und Vertriebenenpolitik in der SBZ/DDR und in Polen 1945–1956*, (Kritische Studien zur Geschichtswissenschaft t. CXXVII), Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1998, s. 382; *Erzwungene Trennung. Vertreibungen und Aussiedlungen in und aus der Tschechoslowakei 1938–1947 im Vergleich mit Polen, Ungarn und Jugoslawien*, wyd. Detlef Brandes, Edita Ivaničková, Jiří Pešek, Klartext-Verlag, Essen 1999, s. 328.

Sa to trzy doktoraty — świadectwo reorientacji historiografii niemieckiej czasów najnowszych i nowej fazy dialogu polsko-niemieckiego — oraz tom referatów z sesji Niemiecko-Czeskiej i Niemiecko-Słowackiej Komisji Historycznej z października 1997 r., dokumentujący podobny proces w stosunkach niemiecko-czeskich.

Temat tzw. wypędzenia, czyli usunięcia Niemców z nowego terytorium państwa polskiego po zakończeniu II wojny światowej, przez dziesięciolecia podejmowany był przez historiografię polską i zachodnioniemiecką przede wszystkim dla udowodnienia drugiej stronie, że się myli. Po stronie polskiej był to zwłaszcza w latach sześćdziesiątych stosunkowo płodny gatunek badań, przede wszystkim demograficznych, obciążony jednak serwitutami politycznymi i autocenzurą<sup>1</sup>. Po stronie zachodnioniemieckiej — historiografia NRD unikała tematu konsekwentnie — badania nad usunięciem Niemców z Europy Środkowo- i Południowo-Wschodniej pierwotnie rozwijały się pod osłoną wyjątkowo szczodrego mecenatu państwowego: Republika Federalna była żywotnie zainteresowana takim obrazem lat czterdziestych, w którym powojenne straty i cierpienia Niemców przynajmniej w jakimś stopniu równoważyłyby ich zbrodnie<sup>2</sup>. Z tego właśnie względu już w latach sześćdziesiątych poważni historycy niemieccy zaczęli stronić od opisu i analizy „wypędzenia”, oddając tym samym pole publicystom powiązanim ze środowiskami związków wypędzonych. Tym zaś chodziło nie tyle i nie tylko o przypomnienie cierpień rodaków, ile o stworzenie jak najbardziej czarnego obrazu „narodów wypędzanych” (*Vertreibungtenen*), z Polakami i Czechami na czele. Inną cechą charakterystyczną tego piśmiennictwa było ignorowanie źródeł i historiografii innych niż niemiecka, czyli swoiste samoograniczenie do relacji pokrzywdzonych, ewentualnie uzupełnionych o peryferyjne w stosunku do wydarzeń źródła anglosaskie.

Rok 1989 spowodował radykalne zmiany i w Polsce, i w Niemczech. Historycy polscy zajęli się powojennym „odniemczaniem” wyjątkowo intensywnie, niejako odkrywając temat na nowo, bez uprzedzeń politycznych i emocjonalnych; wyniki wydają się co najmniej zadowalające<sup>3</sup>. Jednocześnie w zjednoczonych Niemczech ujawniły się nowe aspekty sprawy: po pierwsze, losy „wypędzonych” w nowych landach, którzy w odróżnieniu od byłych ziomków w RFN przez 45 lat praktycznie pozbawieni byli nie tylko możliwości publicznego upomnienia się o swoje krzywdy, ale i głośnego mówienia o nich; po drugie — uświadomienie sobie przez niektórych przedstawicieli „pokolenia '68”, że odmawiając słuchania wspomnień o przejsiach pokolenia rodziców, niejako wylali dziecko z kąpielą: fakt, że „wypędzenie” stało się rychło ulubionym motywem publicystów z prawej strony sceny politycznej, nie oznacza przecież, że pokoleniowa trauma nie miała miejsca. Poczucie zawinionej niesprawiedliwości znalazło wyraz w znanym reportażu historycznym Helgi Hirsch<sup>4</sup>, stało się także przedmiotem krytycznej refleksji Rexa Rexheusera<sup>5</sup>. Wszystkie te nowe aspekty i interpretacje stanowią tło trzech omawianych pozycji, dotyczących Polski; w wypadku stosunków czesko-niemieckich dodatkową okoliczność, nie pozbawioną wpływu na stan dyskusji, stanowi wciąż utrzymująca się polityczna drażliwość tematu, wynikająca z roszczeń ziomkostwa sudeckiego i jego roli zwłaszcza w relacjach między Pragą a Monachium.

Zajmijmy się najpierw pracami o Polsce. Autorzy należą do najmłodszego pokolenia historyków, nie mają — podobnie jak i promotorzy<sup>6</sup> — nic wspólnego z wypędzonymi, znają język polski i obficie korzystali z polskich źródeł i literatury przedmiotu. Inaczej mówiąc, recenzowane prace stanowią wkład do dyskusji naukowej, a nie politycznej czy publicystycznej — i dlatego właśnie warto się zastanowić, co nowego wnoszą?

Najbardziej konwencjonalna jest na pierwszy rzut oka praca Andreasa R. Hofmanna, który napisał po prostu monografię regionalną, opartą przede wszystkim na intensywnym kwerendzie w archiwach polskich i na polskiej literaturze przedmiotu. Philipp Ther pod względem konceptualizacji posunął się dalej, próbując porównać losy polskich i niemieckich wypędzonych w PRL i radzieckiej strefie okupacyjnej/NRD; wykorzystał powojenne źródła archiwalne (kwerenda siłą rzeczy ograniczona została do akt centralnych i czterech wybranych powiatów w obu krajach), literaturę polską i niemiecką. Najbardziej ambitne zadanie postawił sobie Michael

<sup>1</sup> Cf. artykuł niżej podpisanego, *Historiografia polska o „wypędzeniu” Niemców [w] Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. II, Warszawa 1997, s. 249–269.

<sup>2</sup> Cf. M. Beer, *Das Großforschungsprojekt „Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa” im Spannungsfeld von Politik und Zeitgeschichte*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” t. XLVI, 1998, s. 345–389.

<sup>3</sup> Aktualny stan badań oddają wstępy do wydawnictwa *Niemcy w Polsce 1945–1950*, pod red. W. Boroździej i H. Lemberga, t. I i II, Warszawa 2000; spośród najnowszych monografii regionalnych, które ukazały się już po złożeniu do druku wymienionych tomów, vide bardzo ciekawą pracę A. Dziurka, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000.

<sup>4</sup> *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1944–1950*, Warszawa 1999. Cf. dyskusję wokół tej książki, *Czy Polacy skrzywdzili Niemców?*, „Więź” nr 1 (507), 2001, s. 127–140.

<sup>5</sup> R. Rexheuser, *Das Bild des Nachkriegslagers in Lamsdorf im kollektiven Gedächtnis der Deutschen*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropaforschung”, 50/1, 2001, s. 48–72.

<sup>6</sup> Esch napisał doktorat pod kierunkiem Hansa Heckera, Hofmann — Hansa Mommsena, Ther — Klaus Zernacka.

G. Esch, który objął kwerendą archiwalną ponazistowskie i PRL-owskie, szukając różnic i podobieństw między polityką ludnościową III Rzeszy (do 1944 r.) i Polski (od 1945 r.); stąd zaskakujące być może cezury pracy (1939–1950), które nie powinny jednak budzić większych oporów: skoro przyjęliśmy w ostatnich latach zasadę, że nie da się opowiedzieć powojennej historii Niemców w Polsce bez sięgnięcia do okresu poprzedniego, to wyeksponowanie związku między okupacją i wczesnym PRL-em w postaci postawienia pytania o bezpośrednie związki przyczynowo–skutkowe wydaje się w pełni uzasadnione<sup>7</sup>.

Najbardziej tradycyjny kształt ma, jak już wspomniano, monografia regionalna Hofmanna, ale po bliższym przyjrzeniu się pracy nietrudno stwierdzić, że i on poszedł drogą nieznaną poprzednikom. Otóż warunki życia i wysiedlenie ludności niemieckiej zajmują tylko stosunkowo skromną część książki (jeden spośród ośmiu rozdziałów i kilka podrozdziałów w innych częściach). Lwia jej część poświęcona jest polskiemu „programowi zachodniemu” i jego realizacji, głównie w postaci akcji osadniczej; osobne rozdziały dotyczą weryfikacji na sąsiednim Śląsku Opolskim Żydów i — od 1947 r. — Ukraińców. Autor umiejętnie łączy opis i analizę kilku strumieni migracyjnych (Niemców, Polaków, Żydów i Ukraińców), przełamując tym samym niedobłą tradycję, zgodnie z którą procesy te rozpatrywano z reguły oddzielnie, dostrzegając „innych” tylko w tle — lub w ogóle nie dostrzegając. Hofmann potwierdza wyniki nowych badań polskich w wielu punktach. Tak np. słusznie zauważa, że przestępstwa, czy szerzej: terror, wychodzący z szeregów Armii Czerwonej, w bardzo podobnym stopniu kierował się tak przeciw niemieckiej, jak i przeciw polskiej ludności rodzimej (s. 76 n.), potwierdza obraz anarchii i bezradności powstającej administracji polskiej zarówno wobec ogromnych problemów organizacyjnych, związanych z równoczesną migracją milionów osób o różnym statusie, jak i wobec komendantur radzieckich (passim). Podobnie jak Ther, zwraca uwagę na wpływ ideologii na założenia i realizację polskiej polityki osadniczej (s. 157–180), utrudniający czy wręcz uniemożliwiający integrację — przede wszystkim — chłopów w nowym miejscu zamieszkania. Bardzo interesujący jest rozdział o Żydach na Dolnym Śląsku, poszerzający naszą wiedzę, zarówno jeśli idzie o migracje, jak i o próby „produktywizacji” tych, którzy przeżyli holocaust<sup>8</sup>. W konkluzji Hofmann zastanawia się nad związkiem między opisywanymi procesami migracyjnymi (polityką ludnościową) a systemem. Formułuje tezę, że lokalni „przywódcy” — urzędnicy samorządowi i państwowi średniego i niskiego szczebla — korzystali ze zdumiewającej swobody, często odczuwanej przez przedmioty ich działań jako anarchia; system ten czynił z „przywódców” — często pochodzących z najniższych warstw społecznych czy marginesu<sup>9</sup> — współników, także w zbrodni. Na ziemiach nowych ofiarami byli głównie „inni” — Niemcy i uznani za Niemców, ale także Ukraińcy, wobec których często stosowano wzory przejęte od niemieckiego okupanta (z wyjątkiem fizycznej eksterminacji, s. 427–430).

To właśnie pytanie: o związki i zależności między niemiecką i polską polityką ludnościową, stoi z kolei w centrum pracy Escha. Autor wychodzi z założenia, że narodowosocjalistyczny Berlin i komunistyczna Warszawa prowadziły politykę podobną w tym sensie, że traktowały masowe migracje przymusowe jako środek dozwolony, wręcz nieodzowny. Przez czystki etniczne i osiedlenie rodaków chciały niejako raz na zawsze zapewnić: po pierwsze — przynależność państwową ziem spornych, po drugie — rozwiązać problem racjonalnego zaludnienia i zatrudnienia na terenach, które w 1939 r. znalazły się pod okupacją niemiecką, a w 1945 r. weszły w skład państwa polskiego. Teza wyjściowa o primacie polityki ludnościowej, często spotykana w środowisku badaczy związanych z serią wydawniczą „Beiträge zur nationalsozialistischen Gesundheits- und Sozialpolitik”<sup>10</sup> i hamburskim Institut für Sozialforschung, nie prowadzi w naszym konkretnym przypadku (porównania polsko–niemieckiego) do wniosków rewolucyjnie nowych; drobiazgową rekonstrukcją sposobu myślenia doradców, pracujących dla twórców nowego porządku, niekoniecznie musi trafiać w istotę samego procesu historycznego. Esch w odniesieniu do polityki polskiej zdaje się przeceniać znaczenie Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych<sup>11</sup>, Biura Studiów Osadniczo–Przesiedleńczych oraz planów powstałych w kręgu

<sup>7</sup> Cf. *Deutsch–polnische Beziehungen 1939–1945–1949. Eine Einführung*, wyd. W. Borodziej, K. Ziemer, Osnabrück 2000.

<sup>8</sup> Cf. B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 1993; Sz. Bronsztejn, *Z dziejów ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, Wrocław 1993; szerzej o migracji: artykuły M. Pisarskiego i A. Stankowskiego o [w:] *Studia z dziejów i kultury Żydów w Polsce po 1945 roku*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1997.

<sup>9</sup> Jak wiadomo, teza ta — sformułowana na podstawie zupełnie innego materiału źródłowego — stanowi jeden z ważniejszych wątków ostatnich prac Jana T. Grossa.

<sup>10</sup> Grupę tę umiejscawia w kontekście tradycji badań nad narodowym socjalizmem U. Herbert, *Nationalsozialistische Vernichtungspolitik. Neue Forschungen und Kontroversen*, Frankfurt/M. 1998, s. 22–29.

<sup>11</sup> Cf. krytyczną recenzję M. Wojciechowskiego, *KHt*. CVI, 1999, s. 151–154.

rządu na emigracji i państwa podziemnego. Mniej uwagi poświęca za to temu, co działo się „na dole”, na płaszczyźnie realnych działań i zaniechań. Przekonuje z kolei, że planistom polskim i niemieckim wspólny był cel racjonalizacji zatrudnienia i osadnictwa. Polityka polska nie była jednak, w odróżnieniu od niemieckiej, ani rasistowska, ani imperialna, ani totalitarna, nie zmierzała do fizycznej likwidacji osobników „zbędnych” czy „nieproduktywnych”, często różniła się także co do form i instrumentów (nieporównywalna rola terroru), nie miała wreszcie na celu budowy społeczeństwa klasowego („panowie” i „niewolnicy”). Można uznać, że wywód ten dałby się zmieścić bez większego trudu na mniejszej liczbie stron (podobny zarzut można postawić Therowi), niemniej jednak trudno uznać go za zbędny, zwłaszcza w kontekście wspomnianych na wstępie zarzutów ze strony środowisk wypędzonych, głoszących od dziesięcioleci mniej lub bardziej otwarcie, że polskie przestępstwa niewiele się różniły od niemieckich. Esch jest pierwszym autorem, który otwarcie podjął ten wątek i zweryfikował negatywnie zawarte w nim wyobrażenia i podejrzenia.

Ther zajmuje się wymuszonymi migracjami po 1945 r. tylko w pierwszej części swojej pracy; zauważmy na marginesie, że należy do rosnącej grupy badaczy, którzy pojęcia „wypędzenia” (jako przemieszczenie transgraniczne, pośrednio lub bezpośrednio wymuszone, trwałe i nieodwracalne) używają zarówno w odniesieniu do Polaków, jak i do Niemców. Interesuje się jednak przede wszystkim porównaniem sytuacji jednych i drugich już po przekroczeniu granicy. Radziecka strefa okupacyjna miała gorsze warunki do przyjęcia wypędzonych niż Polska (nieporównywalna gęstość zaludnienia, brak ziemi i majątku „opuszczonego”). W obu krajach rozróżnia autor trzy nurty polityki integracyjnej: charytatywny, rewolucyjny (przede wszystkim reforma rolna) i redystrybucyjny (ważny zwłaszcza dla przyszłej NRD, odwołujący się od początku do ideologii egalitarnej, podczas gdy w Polsce kluczową rolę pełnił nacjonalizm), mający złagodzić wyraźny podział między ludnością miejscową a — jeszcze bardziej poszkodowanymi przez wojnę — przybyszami. W obu krajach nie doszło do uchwalenia odpowiednika zachodniemieckiej ustawy o wyrównaniu obciążeń (*Lastenausgleichsgesetz*), w Polsce jednak wypędzeni otrzymywali rodzaj odszkodowania za mienie „zabuzańskie”. Mimo to *de facto* pozostawali oni również, podobnie jak Niemcy ze wschodu, poszkodowani, gdyż bardziej wartościowe mienie z reguły trafiało do rąk przesiedleńców z Polski centralnej. Początek epoki stalinowskiej w obu krajach zbiega się z końcem „polityki wobec wypędzonych”, oficjalnie uznanych przez władze za w pełni zintegrowanych. Dzięki temu, że autor sięgnął swoimi badaniami do połowy lat pięćdziesiątych, jest on w stanie wykazać, że integracja rzeczywista w dużym stopniu dokonała się dopiero wtedy, w ramach forsownej industrializacji i urbanizacji, co oczywiście nie jest tożsame z zanikiem tęsknoty za utraconą „małą ojczyzną”. W sumie czytelnik otrzymuje w pracy Thera świetny przykład sensowności badań komparatystycznych: podobieństwa i różnice w losach Polaków i Niemców ze wschodu więcej mówią o NRD i PRL niż o samych „wypędzonych”.

Inne porównanie umożliwiał tom pod redakcją Detlefa Brandesa, Edity Ivaničkovej i Jiříego Peška. Pokazuje przede wszystkim, że dialog czeskich i niemieckich historyków jest znacznie bardziej zaawansowany niż oficjalna „polityka wobec przeszłości”, z reguły skupiająca uwagę mediów i przesłaniająca postęp w badaniach. Oczywiście Vaclav Kural nieco inaczej ujmuje genezę wysiedlenia Niemców sudeckich niż Detlef Brandes (Kural większą wagę przykładu do ewolucji stosunków w Protektoracie, Brandes, świetny znawca archiwaliów brytyjskich, do polityki międzynarodowej), ale są to naprawdę niuanse i szczegóły. Historycy czescy i niemieccy zgodni są natomiast co do nierozrwalnego związku między unicestwieniem przez III Rzeszę Czechosłowacji i losem Niemców czechosłowackich, nie ma większych rozbieżności co do przypuszczalnej liczby ofiar śmiertelnych (ok. 20–30 tys.), nie brak także nowych, interesujących wyników badań. Wymieńmy w tym kontekście artykuł skrupulatnego jak zawsze Rüdigera Overmanna, poddającego druzgocącej krytyce starsze, z reguły znacznie zawyżone szacunki wspomnianych wyżej ofiar śmiertelnych, projekt Marii Rhode o zmiennych deklaracjach przynależności narodowej w latach 1930–1950 na terenie Czechosłowacji, artykuł Tomasa Stáněka, nawiązujący do klasycznych prac autora o *odsunie* Niemców, wreszcie drobiazgową rekonstrukcję pogromu w Usti nad Łabą pióra Vladimíra Kaisera (szkoda, że zakończoną absurdalną hipotezą o prowokacji brytyjskich lub amerykańskich firm lotniczych, rzekomo zainteresowanych wysadzeniem w powietrze miejscowego poniemieckiego magazynu części do Messerschmitta 109).

Podsumowując: na polu badań nad tzw. wypędzeniem postęp jest ogromny. Mimo wszystkich utrzymujących się stereotypów i uprzedzeń, historycy wzięli się do pracy i mają się czym pochwalić. Kto by pomyślał jeszcze kilkanaście lat temu, że Polacy i Czesi będą na ten właśnie temat rozmawiać z — na ogół młodymi — Niemcami, i że rozmowa ta nie będzie ani zamiast, ani obok badań, tylko o rzecz samej?

Włodzimierz Borodziej  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny